

STAN I PERSPEKTYWY BADAŃ HISTORII POWSZECHNEJ  
POZAEUROPEJSKIEJ \*

Za historię powszechną uważa się zazwyczaj wszystko to, co nie jest historią narodową, a ściślej to, co wykracza poza geograficzno-rzeczowe ramy dziejów ojczystych. To tradycyjne określenie istoty i przedmiotu badań dziejów powszechnych mimo pewnego formalizmu jest użyteczne, i od dawna znajduje „podparcie” instytucjonalne (katedry, zespoły, pracownie, serie wydawnicze itp.).

Nie wchodząc w zawiłe problemy definicji historii powszechniej, warto zresztą odrębnej dyskusji (kiedyś na forum Rady Naukowej Instytutu Historii PAN zainicjował ją Gerard Labuda) pragnąłbym jedynie wyjaśnić, na jakich podstawach opieram moje rozumienie dziejów powszechnych. Stanowią one, jak mniemam, historię ponadlokalną (za lokalną uznać wypada tak dzieje regionalne, jak narodowe) zarówno w geograficznym, jak społecznym aspekcie (wykroczenie poza wyodrębnione sztucznie zbiorowości jednoetniczne lub jednonarodowe). Historia powszechna zatem to nie pozbawiony cech struktury, mało spójny zbiór historii lokalnych i narodowych, lecz dzieje procesów i zjawisk powtarzalnych ponadkrajowo i ponadnarodowo, to historia sproblematyzowana i porównawcza, dyskursywna, a nie deskryptywna.

To nieco postulatywne widzenie integralnych dziejów powszechnych nie oznacza, bym nie dostrzegał potrzeby i sensowności równoległego — acz podporządkowanego koncepcji ogólnej, całościowej — uprawiania historii narodowej nie-polskiej, a więc historii powszechniej w ujęciu tradycyjno-instytucjonalnym.

W referacie niniejszym za historię powszechną pozaeuropejską uważam dzieje „świata B”, czy — jak kto woli dzieje Trzeciego Świata, a więc historię znacznej części naszego globu o specyficznym, odrębnym od europejskiego modelu rozwoju. Wyłączam z moich rozważań zagadnienia historii krajów bardzo wysoko lub wysoko rozwiniętych ekonomicznie i techniczno-cywilizacyjnie (Europa, USA, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Południowa Afryka). Z różnych, dość oczywistych dla historyka powodów, których nie będę tu wyjaśniał, wyłączam też dzisiejszą lub wczorajszą „Europę trzecioświatową” (Portugalia, Irlandia, płd. Włochy, Albania oraz różne regiony w kilku innych krajach, jak m.in. Hiszpanii, Jugosławii, a nawet Francji), włączam natomiast pozaeuropejskie kraje bardzo wysoko rozwinięte (Japonia, Kuwejt, Hongkong) lub wysoko rozwinięte (Taiwan, Urugwaj, Wenezuela).

Jak przedstawia się polityczno-kulturalne tło polskie, na jakim zarysowuję stan obecny i perspektywy badań trzecioświatowych? Jestem zdania, że wśród naszych polityków, a przywódców partii i państwa w szczególności, istnieje świadomość wagi problematyki krajów rozwijających się, lecz wydaje się, iż jest ona przede wszystkim nasiąknięta treściami ekonomicznymi.

Wśród różnych warstw naszego narodu pojawiły się, w ostatnim dziesięcioleciu zwłaszcza, wzmożone tendencje do podnoszenia poziomu życia, budowy społeczeństwa konsumpcyjnego (publicyści mówią o „socjalistycznym państwie dobrobytu”). Te tendencje, zrozumiałe i w niektórych aspektach zdrowe, niosą wszakże ze sobą poważne niebezpieczeństwa w obrębie świadomości społecznej, mentalności, obyczaju, a nawet ideologii. Wzmagają one i tak już silny w Polsce europocentryzm, a niekiedy

\* Obszerne fragmenty, nieznacznie zmienione, referatu wygłoszonego na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Historii PAN 17 X 1974.

wręcz odruchy parakolonizatorskie i pararasistowskie. Nie wpływa to zupełnie (spójność światopoglądowa to rzecz nader rzadka) na popularność i rozwój kariery w Polsce niektórych elementów kultury krajów Trzeciego Świata. Bardzo „modne” są np. w naszym kraju, zwłaszcza wśród wielkomiejskiej inteligencji i wśród młodzieży: medycyna orientalna, muzyka afrykańska, sztuki plastyczne indoamerykańskie, literatura i architektura latynoamerykańska.

Na tym najogólniejszym tle umieścimy nauki humanistyczne i społeczne. Daleko już odeszliśmy od czasu eksplozji zainteresowań i wielkich nadziei na rozkwit polskich badań trzecioświatowych (zwłaszcza Afryki, po części Latynoameryki). Był to okres 1960—64. Potem przyszły lata chude, a przynajmniej chudsze, swoiste apogeum polonocentryzmu w końcu lat sześćdziesiątych, nieliczne acz dość bolesne ubytki kadrowe wśród badaczy Trzeciego Świata. Na szczęście ostatnimi czasy, ściślej od około trzech-czterech lat, występują wyraźne oznaki poprawy.

Afrykanistyka, rozbudowana poważnie w początkowych latach sześćdziesiątych, zwłaszcza w Warszawie (Studium Afrykanistyczne UW) dysponuje niemałym potencjałem naukowym. W różnych ośrodkach ekonomicznych (zwłaszcza w SGPiS) prowadzone są badania nad Trzecim Światem. Kilka osób zaledwie zajmowało się i zajmuje socjologiczną problematyką Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. W obrębie etnologii odnotować wypada istotne osiągnięcia (W. Dynowski i M. Frankowska wraz z zespołami). Nieco „wolnych strzelców” pojawiło się w antropologii, językoznawstwie, naukach prawnych itd. Kontynuowane są, wciąż jednak na wąskim froncie i niewielkimi siłami, badania orientalistyczne. Osiągnięcia archeologii śródziemnomorskiej (Bliski Wschód) są dostatecznie dobrze znane. Od paru lat działa na Uniwersytecie Warszawskim i cieszy się dużym powodzeniem filologia iberyjska, w obrębie której — obok studiów nad językiem i kulturą Hiszpanii i Portugalii — prowadzi się zajęcia latynoamerykanistyczne.

Stosunkowo najbardziej widoczne, może też najliczniejsze, są próby politologiczne („ilościowość”, nader często niestety premiowana, to jedna z groźnych chorób naszej humanistyki; schorzenie to atakuje przede wszystkim niektóre działy socjologii, historii najnowszej, a na pierwszym miejscu nauki polityczne). Problematyka politologiczna trzecioświatowa reprezentowana jest przede wszystkim przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, podejmuje ją również sporo osób w różnych ośrodkach naukowych uniwersyteckich i PAN od Warszawy i Krakowa po Poznań i Lublin. Nie brak tu rzeczy ciekawych, cennych inicjatyw, rzetelnych studiów, zbyt liczne są jednak prace pospieszne, zawierające wiele błędów, powierzchowne, wąsko propagandowe, oparte na bardzo wątej bazie źródłowej. Sporo nader poważnych zastrzeżeń wysunąć trzeba pod adresem publicystów i dziennikarzy.

Jak na tym tle przedstawiają się nasze nauki historyczne? W problematyce trzecioświatowej dopiero się „rozglądamy”. W skali międzynarodowej znaczymy niezbyt wiele, choć sądzę, że za granicą zaczynają już o nas — od paru lat — coś niecoś wiedzieć. Gdy idzie o latynoamerykanistykę, która w świecie zachodnim (częściowo i w obozie socjalistycznym) robi ogromną karierę, to odgrywamy już dość istotną rolę w obrębie krajów socjalistycznych. Świadectwem tego jest powierzenie Instytutowi Historii PAN w 1974 r. funkcji koordynatora grupy roboczej „historia Ameryki Łacińskiej” w ramach Komisji wielostronnej współpracy akademii nauk krajów socjalistycznych badającej „Ekonomikę i politykę krajów rozwijających się”.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że w naszej historiografii „trzecioświatowej” (mam tu na myśli przede wszystkim okres Polski Ludowej) doczekaliśmy się stosunkowo niewielu monografii, studiów i przyczynków źródłowych. Wynika to przede wszystkim z trudności w dostępie do materiałów źródłowych tak drukowanych, jak przede wszystkim archiwalnych i „terenowych” (archeologiczno-etnologiczno-socjologiczno-geograficznych), szczególnie ważnych z uwagi na odmienność (nieeuropejskość) źró-

deł i konieczność stosowania odmiennych od sprawdzających się dobrze tylko w Europie metod. Wciąż zbyt mało mamy wyjazdów zagranicznych.

Obserwujemy ostatnimi laty wzrost zainteresowań naszych młodych historyków, studentów i doktorantów z różnych uczelni i instytutów, dziejami powszechnymi, a zwłaszcza Trzecim Światem. Nie jest to, jak się niekiedy sądzi, odwracanie się od spraw polskich. Raczej odwrotnie. Pasjonuje młodzież historyczną „zarażoną Trzecim Światem” historia porównawcza i historia powszechna traktowana całościowo, globalnie. Uważają ci młodzi, że zrozumieć inne dzieje i inne cywilizacje, oznacza lepiej zrozumieć siebie i swój kraj.

Odczuwa się jednak niekiedy pewną rezerwę, a nawet podejrzliwość części naukowców do poczynań historyków dziejów pozaeuropejskich. Jak zwykle nowość niepokoi, a czasem nawet razi, odgrywa chyba też pewną rolę nalot europocentryzmu, może lęk o dawniej oczywiste priorytety i o kosztowność studiów trzecioświatowych. Myślę jednak, że rychło badania dziejów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej uzyskają pełną aprobatę całego środowiska historycznego.

Tymczasem wyrosła w Instytucie Historii PAN grupa młodych i reprezentujących średnie pokolenie badaczy, dobrze pracująca (opublikowano blisko 250 prac naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych, głównie w ciągu ostatnich 4 lat) pasjonująca się studiowanymi zagadnieniami. Obecnie Pracownia Dziejów Ameryki Łacińskiej i Afryki (PDAŁ) liczy ponad 10 pracowników i doktorantów. W zasadzie jednak, łącznie ze stałymi współpracownikami, zespół liczy ponad 15 osób. Jako grupa, PDAŁ jest, obok centrów takich jak Studium Afrykanistyczne czy Zakład Krajów Rozwijających się PISM, jedną z największych w kraju spośród zajmujących się Trzecim Światem.

PDAŁ korzysta ze stałej pomocy i zachęty ze strony władz Instytutu Historii PAN. Ułatwiło to realizację wielu inicjatyw i planów Pracowni i zwiększyło jej dość dużą obecnie „siłę przyciągania”.

Od paru lat w dyskusjach, konferencjach i pracach zespołowych Pracowni aktywnie uczestniczy spora grupa młodych historyków i adeptów dyscyplin humanistycznych. Korzyści tej codziennej współpracy są obopólne. W badaniach prowadzonych przez PDAŁ brali i biorą również udział cudzoziemcy studiujący lub stale mieszkający (emigranci polityczni) w Polsce, w większości Latynoamerykanie. Cudzoziemcy piszą też w Pracowni swe dysertacje doktorskie, co uznać należy na zjawisko nader pozytywne.

Spośród inicjatyw Pracowni warto wymienić przede wszystkim wydawanie obcojęzycznych „Estudios Latinoamericanos” (obecnie publikacja ta ukazuje się co dwa lata; oddano już w ręce czytelników 2 tomy, a trzeci jest przygotowany i ukaże się w 1976 r.). „Estudios” — bardzo przychylnie przyjęte zagranicą — toruje nam, z niewątpliwym już obecnie sukcesem, drogę do różnorodnych kontaktów z Ameryką Łacińską i naukowymi ośrodkami latynoamerykanistycznymi w Europie i w USA.

„Dzieje Najnowsze” opublikowały w 1972 r. specjalny zeszyt latynoamerykański, a w bliskiej przyszłości projektują, również przy pomocy Pracowni, wydanie tomu afro-azjatyckiego.

Z latynoamerykańskiego „inwentarza archiwalnego” opracowanego przez zespół Pracowni (kwerenda dotyczyła polskich archiwaliów do historii Ameryki Łacińskiej) korzystają zainteresowane osoby spoza Instytutu Historii PAN.

Zorganizowaliśmy, oprócz ogólnopolskiej konferencji latynoamerykanistycznej (X 1971), kilka mniejszych sympozjów i dyskusji, podczas których — wspólnie z kolegami z rozmaitych ośrodków instytutowych i pozainstytutowych — podejmowaliśmy, w toku ożywionych debat, różne problemy trzecioświatowe i — w ich świetle lub biorąc je jako punkt wyjścia — zagadnienia metodologiczne historii i innych nauk społecznych.

Osoby zatrudnione w PDAŁ — wychodząc z założenia, że w polskich warunkach studia trzecioświatowe mają szczególnie wielkie znaczenie polityczne i światopoglądowe, że są ważną służbą społeczną — brały czynny udział w działalności popularyzacyjnej i publicystycznej (referaty, odczyty, audycje, recenzje, artykuły, udział w dyskusjach publicznych, tłumaczenia utworów obcych itd.), a także — acz w skromnym (nie z ich winy) zakresie — w procesie dydaktycznym.

Dzięki inicjatywie Pracowni została powołana przez „Ossolineum” i zatwierdzona przez Min. Kultury seria wydawnicza pod roboczą nazwą „Z historii Trzech Kontynentów”. Jej redaktorem jest T. Łepkowski. W myśl ustalonych założeń w skład tej serii wchodzić będą 10-arkuszowe tomiki omawiające na poziomie najwyższej popularyzacji nauki wężłowe zagadnienia dziejów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej ze szczególnym uwzględnieniem historii najnowszej. Projektuje się publikacje 2—3 tomików rocznie. Niedługo ukaże się pierwszy z nich. Autorzy reprezentują różne ośrodki naukowe z całej Polski. W najbliższych latach zaznaczy się w obrębie serii przewaga problematyki afro-azjatyckiej.

Najważniejszą inicjatywą Pracowni jest, jak sądzę, opracowanie syntetycznego zarysu dziejów Ameryki Łacińskiej (od schyłku epoki kolonialnej do naszych dni) w trzech tomach. To zespołowe opracowanie opublikowane będzie przez „Książkę i Wiedzę”. Niedługo oddany zostanie do Wydawnictwa I tom (1750—1870). Następne dwa woluminy przekazane zostaną kolejno w 1976 i 1977 r.

Najaktywniejsze kontakty międzynarodowe rozwinęliśmy w obrębie latynoamerykanistyki. Nie jest to dziwne, gdyż latynoamerykańści stanowią w ramach PDAŁ grupę najsilniejszą i mającą, jak mierniam, przynajmniej w paru najbliższych latach, najlepsze perspektywy rozwoju. Nasze kontakty dają rezultaty pozytywne i można żywić nadzieję, że w przyszłości owocować będą jeszcze obficie.

W minionych kilku latach członkowie Pracowni wygłaszali odczyty, a także mieli okazję wypowiadać się za granicą w toku kongresów, sympozjów i seminariów (Francja, Kuba, St. Zjednoczone, W. Brytania, ZSRR). Otrzymaliśmy i coraz częściej otrzymujemy różne zaproszenia na rozmaite kolokwia i konferencje zagraniczne. W obrębie wspomnianej już Komisji powołanej przez akademię nauk krajów socjalistycznych PDAŁ zorganizowała w marcu 1975 r. pierwsze zebranie grupy roboczej poświęconej badaniu dziejów Ameryki Łacińskiej.

W ostatnich latach gościliśmy w Pracowni Dziejów Ameryki Łacińskiej i Afryki IH PAN uczonych zagranicznych z Francji, Kuby, Meksyku, NRD, Szwecji, USA i ZSRR. Wszystkie wymienione osoby przybywające z zagranicy reprezentowały latynoamerykanistykę.

Spotkania pracowników IH PAN z naukowcami zagranicznymi specjalizującymi się w badaniach nad Afryką i Azją odbywały się na ogół poza Instytutem, zazwyczaj w UW lub w PISM. Tłumaczy się to małą liczebnością i niewielkim jeszcze dorobkiem instytutowych „afro-azjatów”.

Różne dyskutowane obecnie w PAN i poza nią plany zakładają intensyfikację studiów nad Trzecim Światem. Należy sądzić, iż ich dominantą będą badania ekonomiczne i politologiczne. Są one oczywiście nader ważne i potrzebne, jednak, jak mierniam, dla zrozumienia „trzecioświatowego dziś” poszukiwania historyczne są niezbędne, wręcz decydujące. Wydaje się, że — kontynuując wszechstronną i owocną współpracę z reprezentantami pokrewnych dyscyplin — należy dążyć do zapewnienia jeszcze silniejszego i samodzielnego organizacyjnie rozwoju już zapoczątkowanych historycznych badań nad Trzecim Światem. Ich ośrodkiem może i winien być Instytut Historii PAN. Do intensyfikacji tych badań należy się przygotować. W tym celu należy, jak sądzę: 1) energicznie kontynuować podjęte już prace i wydawnictwa, zwłaszcza zaś syntezę dziejów Ameryki Łacińskiej; 2) rozszerzyć kontakty i wymianę z zagranicą; 3) podjąć i rozszerzyć pracę dydaktyczną uniwersytec-

ką (poziom magisterski); 4) kontynuować kształcenie nowych kadr naukowych w ramach doktorantury w IH PAN; 5) zadbać o realny i rozsądny liczbowo wzrost kadr etatowych w IH PAN i organizacyjno-finansowe, a nie etatowe związanie niektórych osób z zespołem trzecioświatowym IH PAN; 6) zapewnić stałą współpracę z innymi ośrodkami naukowymi w kraju, reprezentowanymi głównie przez pojedynczych „wolnych strzelców”; 7) wykształcić nowe formy i ramy organizacyjne badań.

Są możliwości intensyfikacji kontaktów z ZSRR, ČSRS, Kubą, NRD, a także z Meksykiem i Anglią. W mniejszym nieco stopniu liczyć można na Francję. Nadzieje na przyszłość budzą nawiązane już kontakty ze St. Zjednoczonymi. Dotąd mało zrobiliśmy dla nawiązania ściślejszej współpracy z ośrodkami naukowymi i użytkania stypendiów w Wenezueli, Argentynie, RFN, Italii, Portugalii i Hiszpanii. Na kooperację z tymi krajami należy położyć odpowiedni nacisk.

Dotąd rozważałem kontakty z zagranicą w obrębie latynoamerykanistyki. Współpraca z uczonymi zagranicznymi w grupie afro-azjatyckiej przedstawia się znacznie gorzej. Utrzymują się kontakty z radzieckimi ośrodkami badań dalekowschodnich, natomiast próby nawiązania kontaktów z Japonią, USA, Indiami i innymi krajami nie przyniosły, jak dotąd, rezultatów.

Należałoby silniej poprzeć rozwój słabiej dotąd reprezentowanych badań nad historią Afryki i Azji, choć — jak sądzę — stanowczo nie powinno się rozwijać afro-azjatyki kosztem latynoamerykanistyki. Badania afro-azjatyckie prowadzono od dawna na uniwersytetach. Trzeba pamiętać, że ośrodek studiów latynoamerykańskich w Instytucie Historii PAN zaczyna już zyskiwać sobie pewną pozycję międzynarodową, toteż przerzucenie wszystkich ośrodków na bardziej zainwestowane gdzie indziej badania afro-azjatyckie byłoby krótkowzroczne. Zwiększenie pomocy dla poszukiwań afro-azjatyckich przy utrzymaniu poparcia dla dalszego rozwoju i krzepnięcia latynoamerykanistyki uważam za najślusniejsze.

Dotychczasowy rozwój historycznych studiów nad Trzecim Światem przypominał budowę I piętra bez położenia fundamentów i wzniesienia parteru. Szykujemy doktóraty i habilitacje, a prawie nie mamy magistrów. Na szczęście sytuacja ostatnio się zmienia. Sądzę, że dydaktyczna współpraca PAN i uczelni rozwinię się pomyślnie. Byłoby pożyteczne zaplanowanie i podjęcie ściślej współpracy między uniwersytecką iberystyką, afrykanistyką i orientalistyką a Pracownią Dziejów Ameryki Łacińskiej i Afryki. Kadry instytutowe powinny być w pełni wyzyskane w procesie dydaktycznym.

Wiemy aż nadto dobrze, że ramy organizacyjne, hierarchie i nazwy, to we współczesnej strukturze nauki sprawy nader ważne. Biorąc pod uwagę obecne możliwości istniejącej w IH PAN Pracowni i szersze perspektywy badań nad historią Trzeciego Świata, a także momenty instytucjonalne byłoby istotne powołanie do życia Zakładu Dziejów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Ranga Zakładu jest adekwatniejsza do obecnego, rzeczywistego, a tym bardziej perspektywicznego znaczenia zespołu badawczego zgrupowanego w (i wokół) Pracowni Dziejów Ameryki Łacińskiej i Afryki.

Nowy Zakład patronowałby dotychczasowym inicjatywom wydawniczym, a w perspektywie, być może, wydawnictwu ciągłemu poświęconemu dziejom Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Gros pracy organizowałyby i prowadziły dwie odrębne Pracownie tego Zakładu (afro-azjatycka i latynoamerykańska). W dalszej perspektywie Pracownia afro-azjatycka podzielić by się mogła na dwie.

U progu 1976 r. zespół trzecioświatowy IH PAN liczyć będzie trzech samodzielnych pracowników naukowobadawczych, a niedługo później pięciu. W tej sytuacji łatwo będzie powierzyć funkcje kierownicze młodym docentom.

Przy planach kadrowej rozbudowy nowego Zakładu — obok starań o nowe etaty — należałoby dążyć do ukształtowania dość dużych, a elastycznie zorganizowanych

zespołów badawczych w (i wokół) Zakładzie. Mam tu na myśli różne ryczałty i umowy czasowe (1—3 letnie) ofiarowane dla realizacji konkretnych zamierzeń osobom stale współpracującym z Instytutem Historii PAN. Należałoby zadbać o stały dopływ z UW i innych uczelni młodych kadr (doktoranci, umowy różnego typu itd.), zainteresowanych w badaniach nad historią nowożytną i najnowszą krajów Trzeciego Świata (ze szczególnym naciskiem na problematykę społeczną, polityczną i kulturową XIX i XX w.).

Zachowanie młodości zespołu „historyków-trzecioświatowców” uważam za sprawę szczególnej wagi. Specjalizacja, o której piszę, jest bardzo trudna, czas- i pracochłonna. Dla jej rozwijania potrzeba nie tylko rozległej wiedzy i usilnej pracy, ale również zapału, antyrutyniarstwa, wyjątkowej pasji badawczej, świeżości intelektualnej, szczerego ideowego zaangażowania. Cechy te posiadają ci zdolni, a nieliczni studenci, którzy wybierają „drogę trzecioświatową”. Należy koniecznie im pomóc, umożliwić i ułatwić awans i zdobywanie kwalifikacji.

Jestem przekonany, że Instytut Historii PAN, współpracując ściśle z innymi centrami naukowymi polskimi i obcymi, może stać się w stosunkowo niedalekiej przyszłości ważnym i cenionym tak w kraju, jak za granicą ośrodkiem badań nie tylko nad historią Europy, lecz także nad dziejami Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji.

Ocenę i perspektywy badań trzecioświatowych rozpatrywać należy, jak sędzę, równocześnie i równoległe z zadaniami kolegów zajmujących się dziejami różnych krajów europejskich oraz historią USA i Kanady. Myślę, że Kolegium i Rada Naukowa IH PAN zastanowić się powinny nad rozwojem kompleksowych badań powszechnodziejowych w naszym Instytucie i podjąć odpowiednie decyzje rzeczowe i organizacyjne.

Tadeusz Łepkowski  
(Warszawa)

## WIĘZI RODZINNE W ŚREDNIOWIECZU

Szósta sekcja Ecole Pratique des Hautes Etudes (J. Le Goff) wraz z Collège de France (G. Duby) zorganizowały 6—8 VI 1974 międzynarodowe spotkanie historyków poświęcone problemom średniowiecznej rodziny. Badacze francuscy, włoscy, zachodniemieccy i polscy dyskutowali zagadnienia dotyczące kształtu i roli więzi rodzinnej w Europie między X a XVI w. Struktury pokrewieństwa rozpatrywane były w aspekcie biologicznym i demograficznym, w aspekcie gospodarczym, własnościowym i prawnym. Ten ostatni zajął więcej miejsca w referatach i dyskusji wychodzących ze słusznego założenia, że od tej strony należy badać rozwój podstawowych form więzi społecznej. Uczestnicy spotkania stali na stanowisku, że zmiany zachodzące w formach więzi rodzinnych stanowią jedną z najistotniejszych wskazówek ukazujących wewnętrzne dzieje społeczeństw. Stąd próby zmierzające do dynamicznego ukazywania zmian zachodzących w późnym średniowieczu europejskim.

Problematyka ogólna znalazła odbicie w czterech referatach. G. Duby (Collège de France) przedstawił ogólne założenia konferencji, mającej stanowić kolejny etap poszukiwań zainaugurowanych we Francji, a dotyczących kształtowania się nowego społeczeństwa w X—XII w. K. F. Werner szeroko przedstawił niemieckie więzi rodzinne we wczesnym średniowieczu przez pryzmat — dobrze znany polskim badaczom — imion rodowych. Wnioski dotyczyły kręgów społecznych uprawnionych do noszenia określonych imion w zasięgu terytorialnym, ideologicznej treści imion określających przyszły los swych nosicieli, wreszcie przynależności do rodu. Generalna konkluzja dotyczyła konstatacji, że badając więzi rodzinne lepiej można

poznać grupy społeczne niż jednostki. Podobne wnioski płynęły z referatu C. Violante (Piza) przedstawiającego stosunki włoskie w IX—XIII w. A. Gieysztor (Warszawa) na materiale polskim ukazał szeroką problematykę badań nad rodami możnowładczymi w XI—XII w. M. in. postawił pytanie dotyczące stosunku rzeczywistych więzi krwi do fikcji wynikającej z potrzeb gospodarczych czy społecznych i określił genealogiczną granicę więzi rodzinnej (ósmy stopień komputacji rzymskiej).

Stosunkom w Niemczech wczesnego średniowiecza poświęcone były wystąpienia K. Haucka (Münster) zwracającego uwagę na występowanie rodziny sztucznej, opartej na więzach ideologicznych lub prawnych, nie genealogicznych, oraz K. Schmida (Münster) ukazującego wysoką samoświadomość grupy rodowej na mało typowym przykładzie Staufów. R. Manselli (Rzym) wykroczył poza strefę niemiecką barwnie ukazując wnioski dotyczące rodziny, a płynące z XII-wiecznych penitencjałów. Dotyczyły one hierarchii członków rodziny, ich wzajemnych związków, życia seksualnego, zaniku systemu rzymskiego. Autor doszedł do wniosku, że przy zawieraniu małżeństw w średniowieczu obok interesów istotną rolę odgrywała także więź uczuciowa.

Bogactwo źródeł włoskich pozwoliło na szeroką prezentację problematyki dotyczącej stosunków na Półwyspie Apenińskim w X—XIII w. G. Tabacco (Turyn) ukazał na przykładzie Piemontu rolę tzw. consortita — związków wywodzących się z więzów krwi, lecz opartych na wspólnych celach politycznych i społecznych, organizowanych przez arystokrację. G. Rossetti (Piza) zreferowała problem napływu do miasta drobnych feudałów, poszukujących nowych form więzi społecznych, opartych raczej na interesach niż na pokrewieństwie (tworzenie „torre” — zamków miejskich, związków rodzinnych). P. Cammarosano (Triest) i Gh. Ortalli (Wenecja) przedstawili strukturę rodzinne mieszczaństwa włoskiego na tle przemian społecznych, zwracając m. in. uwagę na rolę świadomości w procesie kształtowania nowych związków.

Następne wystąpienia dotyczyły rodziny późnośredniowiecznej. Ch. de la Roncière (Aix) zanalizował niektóre informacje dotyczące rodziny toskańskiej, zwracając uwagę na ustawodawstwo prawne i na rolę działania zawodowego w procesie kształtowania rodziny. Ch. Klapsich (6 Sekcja) ukazała możliwości analizy demograficznej na podstawie arcybogatego w informacje katastru florenckiego z 1427 r. M. Luzzati (Piza) zajął się przenikaniem wzajemnym rodzin szlacheckich i mieszczańskich we Włoszech i przejmowaniem różnych wzajemnych form w obyczajach i organizacji tych wspólnot. H. Samsonowicz (Warszawa) na podstawie desygnatów rodzinnych zawartych w księgach ziemskich i miejskich starał się ukazać występujące różnice struktur rodzinnych w odmiennych środowiskach społecznych na ziemiach polskich.

Sporo miejsca poświęcono analizie źródeł literackich. J. H. Grisward (Tours) na podstawie Garin de Loherain'a ukazał zakres wielkiej i małej rodziny, J. Ch. Payen (Caen) — kryzys rodziny widoczny przez pryzmat literatury pięknej XIII w., A. Vaucher (Ecole Française, Rzym) zajął się żywotami świętych, także ukazując zmiany zachodzące w okresie XIII w. i w rozwoju ruchu mendiantów, rolę komórki rodzinnej w procesie wychowawczym dzieci, w kształtowaniu szerszych więzi społecznych. Oparł się tu na bogatych włoskich traktatach politycznych i społecznych.

Wreszcie parę referatów poświęcono ukazaniu wyników badań porównawczych. F. Trautz (Mannheim) zajął się porównaniem rodzin szlachty angielskiej i niemieckiej. J. Bardach (Warszawa) ukazał rolę rodziny w zakresie stosunków własnościowych, związków bliźszości na obszarze dawnej Rzeczypospolitej, wykorzystując też dane dotyczące krajów przyległych do stworzenia szerokiej panoramy więzi społecznych w późnośredniowiecznej Europie środkowej i wschodniej. J. Bieniak (Toruń) przedstawił obszerną problematykę dotyczącą polskich rodów rycerskich w

XIII—XV w., ukazując na tle ich przemian wewnętrznych rolę więzi pokrewieństwa.

W obradach brała żywy udział grupa etnografów francuskich ze szkoły C. Levy-Straussa, wnosząc wiele świeżych spostrzeżeń do rozważań historyków. Materiały sesji będą opublikowane.

Henryk Samsonowicz  
(Warszawa)

#### MIĘDZYNARODOWY KONGRES STUDIÓW NAD EUROPA POŁUDNIOWO-WSCHODNIĄ

Kongres obradował w Bukareszcie od 4 do 10 IX 1974. Uczestniczyło w nim ok. 800 historyków wszystkich specjalności oraz językoznawców z 33 krajów, przy czym delegacje krajów bałkańskich (zwłaszcza Rumunii, Jugosławii, Bułgarii i Albanii) oraz ZSRR przysłały delegacje największe liczące kilkadziesiąt, a nawet powyżej stu osób. Po krótkich przemówieniach powitalnych (m.in. prezesa Association Internationale des Etudes du Sud-Est Européen, AIESEE, — Halina Inalicka, sekretarza generalnego Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych — Michela François, prezesa Międzynarodowej Rady Filozofii i Nauk Humanistycznych — RONALDA SYME'a, reprezentanta dyrektora generalnego UNESCO — Michela Conil-Lacoste'a) prace kongresu zainicjował referat jego przewodniczącego, rumuńskiego uczonego — Michaia Berzy, na temat rozwoju badań nad Europą południowo-wschodnią, ich roli i miejsca w naukach humanistycznych. W referacie wyeksponowano szczególnie dorobek w tej dziedzinie, jaki powstał w okresie między II a III kongresem, oraz potrzebę szerokich studiów interdyscyplinarnych i porównawczych, które pozwolą na wypracowanie możliwie pełnej syntezy dziejów Europy południowo-wschodniej, przede wszystkim krajów bałkańskich.

Na tym najbardziej gigantycznym kongresie AIESEE w ciągu 6 niesłychanie pracowitych, a raczej wypełnionych dni wygłoszono łącznie ok. 700 referatów i konferatów poświadczonych najrozmaitszym dyscyplinom historycznym i — w mniejszym stopniu — językoznawstwu. Ten ogromny materiał podzielony został na ponad 20 grup tematycznych i chronologicznych prezentowanych w 7 wielkich sekcjach (historia — od starożytności do współczesności, językoznawstwo, historia literatury, folklor, etnografia, historia sztuki oraz historia prawa i instytucji). Kongres był więc tak bogaty, że czynił wrażenie imprezy przeładowanej, trudnej do ogarnięcia i sensownego spożytkowania przez przeciętnego uczestnika, a chyba również przez samych organizatorów. Liczba referatów nie zawsze szła w parze z najwyższą ich jakością naukową. Zamiast merytorycznej, nawet ostrej, ale zawsze owocnej dyskusji i ścierania się opinii naukowych w sprawach merytorycznych i metodologicznych, obrady miały często charakter rozpisanego na głosy wielowątkowego monologu. Pozwalał on często zorientować się w aktualnym stanie badań w danej problematyce, ale rzadziej służył ustaleniu kierunków i etapów badawczych na przyszłość. W kuluarach częściej mówiono o potrzebie ograniczenia gigantycznych rozmiarów tego typu imprez na rzecz ustalenia bardziej zwartej tematyki i zapewnienia większej rzeczowości.

W bogatej, nierównej jakościowo, problematyce ściśle historycznej kongresu interesująco zaprezentowały się m.in.:

1. Geneza ludów bałkańskich i formowanie się ich państw.
2. Procesy urbanizacji na obszarach bałkańskich w epoce starożytnej i w XVIII—XX w.



3. Wspólne elementy rozwoju ekonomicznego i społecznego ludów bałkańskich i Europy południowo-wschodniej w epoce ottomańskiej (zwłaszcza fundamentalne referaty N. Todorowa (Bułgaria) i Halila Inalcika (Turcja), koreferaty Sertela Yildisa (Francja) o koncepcji „azjatyckiego modelu produkcji” i jej roli w interpretacji dziejów Turcji, M. D. Peyfussa (Austria) o „greckich” kupcach uczestniczących w życiu intelektualnym Serbów i Rumunów w Austrii w latach 1800—50, E. S. Makowej (ZSRR) o ekonomice miasta bałkańskiego u schyłku feudalizmu i E. Grozdanowej (Bułgaria) o samorządzie wspólnot bułgarskich w XV—XVII w.

4. Ruchy społeczne i narodowe w krajach Europy południowo-wschodniej — elementy wspólne i cechy specyficzne (zwłaszcza referat R. G. Plaschki, A. Suppana i H. Haselsteinera (Austria): „Struktura ruchów narodowych w Europie południowo-wschodniej w XIX i XX w.” oraz koreferaty Apostolosa Daskalakisa (Grecja) o elementach wspólnych i specyficznych ruchów społecznych i narodowych w krajach bałkańskich i Dimitrije Džordževicia o oddziaływaniu państwa na społeczny, gospodarczy i polityczny rozwój Bałkanów w XIX stuleciu. W obradach tej podsekcji szczególnie aktywny udział brała grupa historyków radzieckich, prezentując dobre efekty własnych badań, przemyśleń i propozycji na temat ogólnobałkańskiej roli II powstania serbskiego (E. J. Guszkowa) i powstań greckich (G. A. Arsz), potrzeby gruntowniejszych badań i bardziej wyważonej oceny Tanzimatu (A. D. Nowiczew), a zwłaszcza — dokładniejszego określenia ideologicznych aspektów odrodzenia narodów jugosłowiańskich w monarchii austriackiej (I. I. Leszcziłowska) oraz periodyzacji procesów narodotwórczych tychże ludów (V. I. Frejdzon).

5. Państwa bałkańskie i południowo-wschodniej Europy w stosunkach międzynarodowych w XVIII—XX stuleciu, m. in. interesujący, klarowny referat H. Batowskiego o potrzebie i zasadach opracowania repertorium traktatów międzynarodowych dotyczących południowo-wschodniej Europy lub zawartych między państwami bałkańskimi w latach 1790—1939, referaty C. Genowa (Bułgaria) o udziale Bułgarów i Rumunów w wojnach rosyjsko-tureckich XVIII—XIX w. i D. Visvizi-Dontas (Grecja) o stosunku angielskiej opozycji parlamentarnej do walki Greków o niepodległość, ponadto związane koreferaty S. Damjanowa (Bułgaria), D. Cernovodeanu (Rumunia), K. Szarowej (Bułgaria), D. Vujowicia (Jugosławia) i K. B. Winogradowa (ZSRR) o niektórych aspektach bałkańskiej polityki mocarstw, a zwłaszcza Francji i Anglii w latach czterdziestych-siedemdziesiątych XIX w.

6. Tradycja i innowacja w ewolucji sztuki ludów południowo-wschodniej Europy (większość referatów poświęcona była wpływom bizantyjskim, w mniejszej mierze — greckim i tureckim).

7. Rozwój myśli społecznej i politycznej w epoce nowożytnej i najnowszej (m. in. referaty B. Papoulii (Grecja) o nacjonalizmach bałkańskich, A. Zuba (Rumunia) o roli historyzmu w odrodzeniu narodowym południowo-wschodniej Europy w początkach XIX w. i V. J. Grosuła (ZSRR) o niektórych elementach genezy myśli socjalistycznej na Bałkanach).

Statystycznie biorąc — w tematyce historycznej dominowały dzieje polityczne i gospodarcze (zwłaszcza XVIII—XIX w. i najnowsze), ale ściśle związane z kwestiami społecznymi i próbami bardziej socjologicznej interpretacji wielu zjawisk z obu dziedzin. Myślą przewodnią miałam wszystkich referatów i dyskusji (szczególnie żywych w sprawach dziejów ekonomiczno-społecznych i ruchów narodowych) było eksponowanie wzajemnych powiązań między poszczególnymi krajami bałkańskimi oraz między nimi a dziejami powszechnymi Europy. Przyniosło to wstępne sprecyzowanie nowych opinii o specyfice dziejów krajów południowo-wschodniej Europy, a zarazem wzbogaciło obraz powiązań i obustronnego oddziaływania między tym regionem i całym kontynentem europejskim w wielu konkretnych sprawach na przestrzeni różnych epok. Oby tylko niniejszy dorobek nie zginął w oceanie efemerycznych materiałów kongresu. Najprawdopodobniej ani referaty, ani dyskusje nie

będą tym razem publikowane. Można jednak liczyć, iż organizatorzy kongresu i AIESEE zadbają o ogłoszenie drukiem rzeczywiście najcenniejszych referatów (w wersji poszerzonej!) na łamach specjalistycznych periodyków historycznych z coraz lepszym i ciekawszym „Etudes Balkaniques” na czele.

Na koniec smutna refleksja; udział polskich historyków w tej olbrzymiej międzynarodowej imprezie naukowej był naprawdę żenująco mały! Honor ratował aktywny i cieszący się dużym autorytetem wśród historyków krajów bałkańskich Henryk Batowski. Oprócz wzmiankowanego jego referatu organizatorzy w ostatniej chwili zgodzili się włączyć do programu koreferaty A. Derugi i J. Skowronka. W dyskusjach nad niektórymi referatami (zwłaszcza w zakresie dziejów XIX i XX w.) cała kilkusobowa grupa polskich historyków uczestniczyła nader aktywnie, lecz w porównaniu z badaczami dziejów z innych krajów (nawet Francji, Włoch, Czechosłowacji itd.) „obecność polska” zaznaczyła się znikomo. Zresztą polscy historycy — jedni z niewielu w Europie — nadal nie zgłosili akcesu do AIESEE, chociaż ostatnio przystąpili do niego historycy krajów tak odległych, jak Kanada czy Liban.

Miejmy nadzieję, iż ten stan wynika wyłącznie z przypadkowego niedoceniańcia sprawy przez kompetentne czynniki administracji naukowej.

J. S.

#### ŚREDNIOWIECZNE STRUKTURY KOŚCIELNE W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

W Instytucie Historii PAN w Warszawie 3 i 4 VI 1974 odbyła się konferencja okrągłego stołu poświęcona głównie sieci parafialnej Europy środkowej w średniowieczu, zorganizowana przez Komisję Historii Porównawczej Kościołów działającą przy Komitecie Nauk Historycznych PAN.

Na sympozjum przybyli przedstawiciele środowisk naukowych Warszawy, Lublina, Poznania, Wrocławia oraz zaproszeni goście z Czechosłowacji. Z powodu nieobecności historyków z Węgier, omówione zostały materiały przez nich nadesłane.

Referaty i komunikaty stanowiące oparcie dla późniejszych dyskusji wygłosili: J. Kłoczowski (Lublin) „Średniowieczne struktury parafialne i zakonne w Europie środkowej”, E. Wiśniowski (Lublin) „Wyniki badań nad strukturami parafialnymi Polski średniowiecznej i postulaty badawcze”, H. Dunin-Wąsowicz (Warszawa) „Sieć parafii na Mazowszu w końcu XV w.”, K. Pacuski (Warszawa) „Ustalanie sieci parafii średniowiecznych — źródła, metody, trudności”, M. Kosman (Poznań) „Sieć parafialna na Litwie — periodyzacja rozwoju do końca XVIII w., koegzystencja sieci parafialnych różnych wyznań”, A. Wolff (Warszawa) „Źródła do dziejów parafii na Mazowszu”, H. Zaremska (Warszawa) „Średniowieczne bractwa kościelne w Krakowie”, H. Witkowska (Lublin) „Miasto o typie pielgrzymkowym a struktury parafialne na przykładzie średniowiecznego Krakowa”, M. Aleksandrowicz (Gniezno) „Źródła do dziejów parafii w diecezji gnieźnieńskiej”, L. Bieńkowski (Lublin) „Struktury parafialne Kościoła Wschodniego XVI—XVIII w.”, S. Litak (Lublin) „Struktura parafialna Kościoła łacińskiego w drugiej połowie XVIII w.”, G. Karolewicz (Lublin) „Badania nad patrociniami — wyniki i postulaty”, M. Kutzner (Toruń) „Średniowieczna sieć parafii na Śląsku w świetle zabytków archeologicznych”. Z. Boháč (Praga) mówił o organizacji Kościoła Katolickiego na ziemiach czeskich pod koniec XV w., a J. Kouřil (Olomuniec) przedstawił główne tendencje rozwoju struktury kościelnej na Morawach w XV w.

W referatach i w czasie dyskusji dominowały trzy nurty tematyczne: 1) Parafie, 2) Patrocinia, 3) Zakony. Jednym z szerzej omawianych problemów było zagadnienie rekonstrukcji sieci parafii średniowiecznych w Polsce w wybranych prze-

krojach chronologicznych. Nie ulega wątpliwości, że pełna rejestracja kościołów parafialnych jest potrzebna zarówno do badań nad strukturami i funkcjami parafii, jak i do studiów nad osadnictwem i zaludnieniem; problem polega tylko na tym, dla jakiego okresu czasu jest to możliwe do zrealizowania.

Biorąc pod uwagę stan zachowanych źródeł możliwe jest sporządzenie mapy parafii w Polsce ok. 1500 r. stanowiącej podstawę do nanoszenia szkół, szpitali, bractw oraz uchwycenia pewnych korelacji między nimi. Mapa taka winna zawierać punkty i nazwy parafii z naniesionymi podziałami na diecezje, archidiaconaty, dekanaty i uwzględniać ponadto — o ile to możliwe — okręgi parafialne. Załączony do niej komentarz tłumaczyłby metrykę parafii w poszczególnych diecezjach (Wiśniowski). Nie powinna mapa zawierać ośrodków parafialnych powstałych już w XVI w. (H. Rutkowski — Warszawa), ale powinna uwzględniać tereny Prus i Inflant (Kłoczowski). Ustalając natomiast dla nieco późniejszego przekroju sieć parafii na Litwie, należałoby wziąć pod uwagę nie tylko kościoły katolickie, lecz też i zbory protestanckie powstałe w dużej mierze w wyniku przekształcenia na ten cel dawnych kościołów katolickich (Kosman). Pomocą przy odtwarzaniu sieci parafii o metryce średniowiecznej będzie służyć mapa parafii w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII w., która jest już na ukończeniu w Instytucie Geografii Historycznej w Lublinie (Litak).

Opracowanie sieci parafii Kościoła Wschodniego ok. 1500 r. byłoby w zasadzie możliwe, z pewnymi jednak zastrzeżeniami. Należałoby mianowicie przyjąć za punkt wyjścia drugą połowę XVIII w., dla której istnieje pełniejsza podstawa źródłowa, i retrospektywnie ustalić pasy graniczne na północy i wschodzie między Kościołami — łacińskim i wschodnim (Bienkowski). W ten sposób zaznaczono by miejsca styku dwu organizacji kościelnych na Litwie, Rusi i Siedmiogrodzie. Również problematyka pogranicza niemiecko-czesko-polskiego jest godna bliższego opracowania (Bohač). Nie rozstrzygnięto jednak, czy w badaniach nad średniowiecznymi parafiami Europy środkowo-wschodniej należy uwzględnić Austrię.

Dla Czech można by zestawić sieć parafii ok. 1400 r. (a więc ok. 100 lat wcześniej niż dla terenów polskich), tzn. w okresie przedhusyckim. Drugi przekrój możliwy jest do zrobienia na podstawie katastrów z połowy XVII w., a trzeci dla ok. 1780 r., tj. z okresu józefińskiego, na podstawie katalogów kościołów. Nieco inaczej sytuacja przedstawia się na Morawach, dla których jest już gotowa mapa parafii ok. 1680 r. Można jednak podjąć się ustalenia parafii średniowiecznych (Kouřil). Dla Węgier realna jest rekonstrukcja sieci parafii z XIV, przez uzupełnienie luk występujących w wydawnictwie z XIX w. (Kłoczowski).

Wiele wypowiedzi poświęcono problemowi skali proponowanych map przekrojowych. Dla mapy polskiej wysuwano propozycję skali 1 : 750 000 (Rutkowski), 1 : 1 000 000 — bez nazw i 1 : 500 000 — z nazwami parafii (Litak); dla czeskiej 1 : 500 000 (Rutkowski) czy raczej 1 : 300 000 (Bohač)? Być może słusniejszą rzeczą będzie przyjęcie jednolitej skali dla danego kraju, przy zastosowaniu innej skali dla map wycinkowych, przedstawiających tereny o gęstej sieci (Kłoczowski). Wygodniejsza skala byłaby chyba 1 : 1 000 000 dla mapy syntetycznej parafii średniowiecznych całej Europy środkowo-wschodniej.

W dyskusji dotknięto także problemów powstawania nowych parafii i ich obszaru, mających swoje uwarunkowania lokalne i prawne. Szło o to, by nie ograniczyć się do skonstatowania różnic w wielkości okręgów parafialnych, wyliczenia przyczyn, jakie się na ten fakt złożyły, ale zbadać konsekwencje wynikające stąd wówczas dla ludności i duchowieństwa (Kosman).

Wiele osób postulowało przebadanie problemu konstrukcji kościołów (murowane — drewniane) w różnych regionach Polski i Europy środkowej. Proponowano też przeprowadzenie inwentaryzacji budynków kościołów zachowanych z okresu

średniowiecza i zestawienia pierwszych wzmianek o poszczególnych parafiach i instytucjach parafialnych, takich jak szkoły, bractwa, szpitale (Wiśniowski).

Wydaje się słuszne, by mapy parafii różnych obrządków powiązać z mapami zaludnienia (A. Gieysztor — Warszawa), ale już chyba na dalszym etapie badań. Mapy bowiem dotyczące stosunków kościelnych, parafii czy instytucji parafialnych winny być problemowe (także w skali europejskiej), skorelowane z osadnictwem, zagadnieniami społecznymi, a nie tylko skupione na odtwarzaniu sieci (S. Trawkowski — Warszawa).

2. Dyskusja nad wezwaniami kościelnymi była obszerna i zawierała ważne oceny i dezyderaty pod adresem obecnych i przyszłych badaczy. Na ogół zgodnie zwracano uwagę na użyteczność kartograficznych ujęć wezwań kościelnych dla lepszego poznania polskiego średniowiecza. Prześledzenie nasilania się i terytorialnego rozmieszczenia wezwań w tym okresie, wydaje się być interesującym problemem badawczym (Trawkowski). Stwierdzono nawet, iż „nie wyczytamy z żadnego tekstu pisanego takich wniosków, które może nam powiedzieć mapa średniowiecznych wezwań kościołów” (Gieysztor). Katalog kartograficzny wezwań będzie stanowić też wstępny zespół informacji, ważny dla historii kultury i religijności. Obok tej pracy należałoby jednak wykonać przykładowo analizy i próbki rozwarstwienia chronologicznego wezwań (T. Lalik — Warszawa). Inwentarz czy katalog wezwań musiałby uwzględnić nie tylko wezwania kościołów parafialnych, filialnych (miejskich i wiejskich), ale także kaplic, z uwzględnieniem najstarszych wzmianek (Bieńkowski).

Jednak najpilniejszymi i zarazem trudnymi zadaniami na obecnym etapie są: opracowanie stanu badań nad patrociniami Europy środkowej w średniowieczu oraz skoordynowanie wysiłków badawczych w porozumieniu z ośrodkami czeskimi, węgierskimi i niemieckimi (T. Wąsowicz — Warszawa). Postulowano, by studia nad patrociniami powiązać z badaniami nad osadnictwem, szeroko rozumianą kulturą i mentalnością przy uwzględnieniu chronologii, a przede wszystkim całego kontekstu kultów poszczególnych świętych. Stąd też w pierwszym etapie należałoby zająć się kultami o charakterze ogólnochrześcijańskim, a następnie o znaczeniu lokalnym. Badania prowadzone w ten sposób pozwoliłyby ustalić związki kulturalne między różnymi regionami (T. Wąsowicz). Nie wszyscy jednak wyrażali zgodę na taką drogę postępowania badawczego. Wyróżniono przy tym co najmniej dwie możliwości podejścia do problematyki wezwań, mające oczywiście swoje praktyczne konsekwencje: 1) Poprzez inwentaryzację kartograficzną — ważną przede wszystkim dla mediewisty, 2) poprzez prace analityczne, problemowe. W tym drugim przypadku patrocinia traktowane są tylko jako materiał do śledzenia rozwoju i zasięgu kultów świętych (Litak). Z kultami świętych wiązało się nie tylko nadawanie określonych wezwań kościołom parafialnym, klasztornym i kaplicom, ale także wiele innych czynników — np. przydzielanie imion dzieciom na chrzcie. Przed soborem trydenckim lista używanych imion była szersza, albowiem uwzględniano imiona rodziców i dziadków. Po nim natomiast, o imieniu dziecka decydowało w 80—90% najbliższe urodzinom większe święto katolickie. Badając kultury świętych należałoby dokładniej zbadać zasady nadawania imion przy chrzcie (Z. Sułowski — Lublin).

Koncepcja katalogu czy nawet atlasu wezwań, uwzględniającego zarówno kościoły parafialne, filialne, jak i klasztorne, w którym znalazłyby się m.in. mapy — inwentarze oraz mapy wezwań najczęściej występujących na ziemiach polskich — byłaby możliwa do zrealizowania dla XV w. i drugiej połowy XVIII w. Szłoby o zarejestrowanie patrociniów w tych dwu przekrojach czasowych, bez podawania chronologii ich występowania, ale z uwzględnieniem charakteru miejscowości (miasto — wieś) i charakteru kościoła (Karolewicz). Z. Bohač przedstawił nieco inny program prac nad wezwaniem, który już częściowo sam zrealizował dla terenów czeskich w okresach przedhusyckim i pohusyckim. Program ten przewiduje zgro-

madzenie dokumentacji do sieci parafii i wezwań. Dokumentacja zawiera m.in. następujące informacje (wg parafii); 1) miejscowość (nazwa stara i nowa), nazwa w języku narodowym (czeskim), 2) patrocinium najstarsze i jego zmiany, 3) informacje o rodzaju kościoła; parafialny, filialny, szpitalny itd., 4) najstarsza wzmianka o kościele, 5) charakterystyka architektury; przedromańska, romańska, gotycka, barokowa. Przy czym w razie podwójnych i potrójnych wezwań, podaje się wszystkie, idąc dokładnie za źródłem.

Program powyższy można by nazwać kompleksowym, ponieważ obejmuje on zarówno zewnętrzny opis budynku kościelnego, etapy jego budowy, przynależności do kościelnej organizacji terytorialnej, jak i zmiany wezwania. Zalety i korzyści takiego ujęcia są godne wypuklenia. Przezrzystość dokumentacji sprawia, iż może być ona wykorzystana przez specjalistów (historyków, historyków sztuki) z różnych punktów widzenia. Unika się przy tym konieczności kilkakrotnego sięgania do tego samego źródła przy badaniu sieci parafii, architektury kościelnej czy patrocinium, co zdarza się u nas nader często. Wypada zauważyć jeszcze, że zgrupowane w podobny sposób podstawowe informacje mogłyby stanowić dobry punkt wyjścia różnego rodzaju prac o charakterze monograficznym czy regionalnym.

Padło wiele uwag dotyczących rozszerzenia podstawy źródłowej wezwań. Do wykorzystania pozostają akta wizytacji kanonicznych parafii, jako materiał retrospektywny do średniowiecza (Litak), a ponadto inwentarze dóbr, urbarze, napisy na dzwonach i kielichach (Bohač), a nie tylko schematyzmy diecezjalne pochodzące z XIX czy XX w., stosunkowo łatwe do eksploataowania pod tym kątem widzenia.

3. Dla terenów polskich można wykonać mapę obrazującą przemiany w średniowiecznej sieci klasztorów, uwzględniając przy tym; chronologię powstania i zaniku domów zakonnych (czas istnienia), więzi organizacyjne między klasztorami (provincje zakonne) oraz charakter miejscowości, w których się znajdowały (miasto, wieś) (Kłoczowski).

Dla Węgier i Czech da się sporządzić takie mapy przedstawiające stan z XIV i XV w., a także z drugiej połowy XVIII w., tzn. przed reformami józefińskimi w państwie austro-węgierskim (Kłoczowski, Kouřil). We wspólnym programie polsko-czesko-węgierskim trzeba także uwzględnić mapy poszczególnych grup zakonów. Ukazałyby one zasięg i wpływy większych zakonów czy grup zakonnych w szerszej skali europejskiej.

Zbliżają się do końca prace prowadzone od kilku lat nad monastikonem węgierskim przez F. Hervaya w Budapeszcie. W Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL opracowano natomiast pod względem geograficzno-statystycznym i kartograficznym rozmieszczenie domów zakonnych w granicach Polski przedrozbiorowej (*Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*. Kom. red. L. Bieńkowski, J. Kłoczowski, Z. Sułowski, Lublin 1972, ss. 343, map 36; rec. J. Tazbir, „Kwart. Hist.” 1973, nr 3, s. 722) zapoczątkowując tym samym wydawanie *Materiałów do Atlasu Historycznego Chrześcijaństwa w Polsce*. Doświadczenia uzyskane przy opracowaniu tych dwu różnych wydawnictw, w Lublinie i Budapeszcie, zostaną z pewnością spożytkowane we wspomnianym wspólnym programie badań. Na obecnym etapie jest rzeczą słuszną ustalenie punktów parafialnych i klasztornych w pewnych wybranych i źródłowo uzasadnionych przekrojach chronologicznych (nawet bez ustalania dodatkowych elementów) oraz ich skartografowanie. Możemy bowiem uzyskać w ten sposób podstawę dla hipotez roboczych, które podlegać będą weryfikacji w toku pracochłonnych i żmudnych badań monograficznych. Mapy — inwentarze wraz z odpowiednimi komentarzami są wielce pomocne, a nawet nieodzowne do prowadzenia dalszych badań sondażowych.

Piotr Paweł Gach  
(Lublin)

## KOŁOKWIUM HISTORII PORÓWNAWCZEJ KOŚCIOŁÓW

Pod patronatem Comission International d'Histoire Ecclesiastique Comparé, będącej jedną z komisji Comité International des Sciences Historique, zorganizowane zostało 22—29 IX 1974 kolejne kolokwium międzynarodowe poświęcone historii Kościołów. Gospodarzem była tym razem Komisja Brytyjska, a miejscem spotkania nowoczesne kolegium św. Katarzyny, położone poza murami średniowiecznego Oksfordu.

Problematyka kolokwium skupiała się wokół trzech tematów: 1. Kościół i nauczanie, 2. społeczny kontekst religii oraz 3. prześladowania; zakres chronologiczny tematów — od starożytności aż po epokę współczesną. Kolokwium, znakomicie zorganizowane przez gospodarzy, zgromadziło obok ponad 100 przedstawicieli różnych środowisk naukowych Anglii, Szkocji i Walii, około 70 osób z wielu krajów Europy i kilku przedstawicieli uniwersytetów St. Zjednoczonych, Kanady i Australii. Najliczniej reprezentowana była Holandia (ok. 20 osób głównie z Nijmegen, Amsterdamu i Leiden), RFN, kraje skandynawskie i Polska. Sześciuosobowej grupie Polaków (L. Bieńkowski, R. Bender i U. Borkowska — KUL, J. Tazbir — IH PAN, J. Zaborowski) przewodniczył J. Kłoczowski, członek Biura Komisji Historii Porównawczej Kościołów.

Wśród referatów poświęconych zagadnieniu: Kościół i nauczanie szczególnie interesujące były te, które omawiały problem intelektualnego przygotowania kleru świeckiego i zakonnego. C. Brühl z Giessen przedstawił poziom wykształcenia episkopatu niemieckiego od 1000 do 1200 r., B. Smalley z Oksfordu zaprezentowała grupę angielskich i francuskich doktorów teologii z XIII w. oraz ich wkład w rozwój myśli teologicznej. Znany francuski badacz kultury intelektualnej środowisk zakonnych, J. Leclercq, mówił na temat rosnącej wśród studentów teologii krytycznej postawy wobec mistrzów w X—XIII w.

Odczytane też zostały dwa referaty poświęcone wykształceniu kleru polskiego nadesłane przez E. Wiśniowskiego (Lublin) „Intelektualne przygotowanie kleru w średniowiecznej Polsce” oraz S. Litaka (Lublin) „Kształcenie kleru łacińsko-katolickiego w Polsce w XVI do XVIII w.” Referat U. Borkowskiej (Lublin) na temat środowiska intelektualnego w Krakowie w XV w. wzbudził zainteresowanie historyków zajmujących się koncyliaryzmem.

Żywą dyskusję wywołała wypowiedź G. Leffa (York), który rozprawiając się ze skrajnym traktowaniem Ockhama jako tego, który spowodował upadek myśli średniowiecznej lub też, jak chcą inni, odnowił teologię, zaproponował umiarkowaną ocenę ockhamizmu jako jednego z wielu elementów ewolucji myśli teologicznej i filozoficznej, dokonującej się stopniowo w XIV i XV w.

Z obszernego tematu, jakim jest społeczny kontekst religii, wybrano na kolokwium oksfordzkie trzy problemy: religie pogranicza, religijność ludowa oraz socjologia religii. Wśród serii referatów poświęconych zagadnieniu „religion of the frontier” w średniowiecznej Hiszpanii (P. Linehan z Cambridge), Skandynawii w VII do XI w. (L. Musset z Caen) oraz średniowiecznej Irlandii (J. A. Watt z Hull) znalazł się referat przygotowany przez L. Bieńkowskiego „Koezystencja religijna na granicach polsko-litewskiego państwa”.

L. K. Little (St. Zjednoczone) w swej znakomitej wypowiedzi „Urban form and urban substance in the friars' spirituality”, podkreślił interesujący paradoks związany z postawą religijną medykanatów. Otóż ci „pauperes Christi” swoją literaturą i pracą duszpasterską stworzyli etykę leżącą u podstaw działalności gospodarczej dominującej grupy społeczności miejskiej. Ideologia mendikańcka przyniosła pięwsze wzorce świętości „z miasta rodem”, zaś kupcy XIII w. uważali św. Franciszka, wbrew naszemu współczesnemu odczuciu, za swego szczególnego patrona i opiekuna, ponieważ ... sam był przed swą konwersją kupcem i to w dodatku bogatym!

Odczytany referat nieobecnej A. Witkowskiej (Lublin) „Synkretyzm religijny w wierzeniach ludowych średniowiecznej Polski” pokazał metodę dotarcia do religijności ludowej w oparciu o specyficzny materiał źródłowy, jakim są XIII — i XIV-wieczne *Miracula* świętych z terenu Małopolski.

Najżywsze chyba dyskusje i najwięcej kontrowersji, zwłaszcza wśród brytyjskich uczestników kolokwium, wywołała prezentacja zastawanych przez kilku referentów metod socjologicznych na terenie badań historycznych. Niewątpliwym wydarzeniem był tu referat B. Plongerona (Paryż) „Między XVIII a XIX wiekiem: «kultura chrześcijańska» i dechrystianizacja”. Autor dał wnikliwą analizę socjologiczno-historyczną obu pojęć, odpowiadających im rzeczywistości oraz ich wewnętrznej dialektyki.

Problematykę prześladowań przygotowano na kolokwium w trzech aspektach: 1. literatury związanej z prześladowaniami; 2. politycznej strony prześladowań religijnych; 3. przejawów ludowej nietolerancji i fanatyzmu. J. Tazbir w referacie „Problem nietolerancji religijnej w Polsce XVI i XVII w.” ukazał, jak to nazwał, specyficzną, „polską drogę” nietolerancji. Żywa i długa dyskusja, którą ten referat wywołał, uświadomiła polskim jej uczestnikom, jak skomplikowana i trudna do zrozumienia dla zagranicznego odbiorcy jest nasza droga ku reformacji i odwrót od niej.

Polacy (R. Bender, J. Zaborowski) zaznaczyli również swój udział w szerokiej dyskusji, jaka wywiązała się wokół kilku referatów dotyczących polityki Niemiec nazistowskich wobec różnych Kościołów, m. in. B. Rhum von Oppen (RFN) „Prześladowani czy prześladowcy? Literatura dotycząca Kościołów niemieckich w okresie nazizmu”, J. Conway (Vancouver) „Polityka prześladowania — antysemityzm i antychryścianizm w Niemczech w okresie panowania Hitlera”, R. Thalmann (Tours) „Dwuznaczność postawy protestantyzmu niemieckiego w okresie Trzeciej Rzeszy”, J. Zaborowski „Prześladowania religijne Kościoła: z doświadczeń katolików polskich (1939—1945)”. Odczytano także referat J. Szilinga (Toruń) „Polityka nazistów wobec religii w Polsce w okresie Trzeciej Rzeszy”. Oba ostatnie wystąpienia były w dużej mierze poświęcone polemice z literaturą zachodnią, zwłaszcza niemiecką, tendencyjnie naświetlającą zagadnienie prześladowania Kościoła w Polsce w okresie okupacji.

Delegacja polska uczestniczyła też aktywnie w obradach specjalnej grupy wyłonionej w czasie podobnego spotkania w Warszawie w 1971 r. do studiów nad zagadnieniem parafii. Trzykrotne posiedzenia pod przewodnictwem J. Kłoczowskiego skupiły wybitnych specjalistów tej dziedziny badań. W wielu krajach prace nad strukturami parafialnymi, problemem kapitalnym dla historii Kościoła, są już bardzo zaawansowane, zwłaszcza we Francji, Anglii, Polsce, Włoszech, na Węgrzech i w Czechosłowacji. Odczuwa się jednak brak bilansu, który stałby się punktem wyjścia badań porównawczych. W wyniku posiedzeń oksfordzkich postanowiono opublikować tom przedstawiający stan badań nad pojęciem parafii od średniowiecza aż po czasy najnowsze. Materiały nadesłane przez poszczególne kraje stanowią będą nie tylko podstawę porównań w skali Europy, ale także pewien element ciągłości prac CIHEC i pomogą w następnym etapie zdecydować, w jakim kierunku powinien pójść dalszy, wspólny wysiłek badawczy.

Organizatorzy kolokwium oksfordzkiego wykorzystali międzynarodowe spotkanie i w tym celu, aby zaznajomić uczestników z dorobkiem środowisk brytyjskich zajmujących się problematyką historii kościelnej. Wieczór, który w programie zjazdu nazwano „Instrumenta — Societies”, poświęcono przedstawieniu prac już rozpoczętych oraz projektów na przyszłość różnych instytucji naukowych W. Brytanii, np. wydawnictwa założonego w 1897 r. w Oksfordzie i nazwanego Alcuin Club, a specjalizującego się w historii liturgii; Borthwick Institut of Historical Research związanego z uniwersytetem w York, Yorkshire Archeological Society, które ma duże osiągnięcia w badaniach struktur parafialnych średniowiecznej Anglii, a przede wszystkim

Ecclesiastical History Society. To ostatnie, założone formalnie w 1961 r. przez C. Dugmore'a (od 1950 r. wydawcę pierwszego w Anglii czasopisma całkowicie poświęconego studiom nad historią kościoła i liturgią „Journal of Ecclesiastical History”), skupia wielu brytyjskich historyków zainteresowanych dziejami kościelnymi. Owocem dorocznych konferencji Towarzystwa, odbywanych w różnych uniwersytetach W. Brytanii, są regularnie publikowane *Studies in Church History*. Od 1966 r. zdecydowano, że każda konferencja będzie miała z góry określony, jednorodny temat, co uwidoczniło się w tytułach ostatnich tomów *Studies*, np. *Misja Kościoła i rozrzerczenie wiary, Wierzenia i praktyki ludowe, Schizma, herezja i protest religijny* czy wydanego w 1974 r. *Sacrum i Profanum: Kościół i świat*.

Zwołane na zakończenie kolokwium posiedzenie otwarte CIHEC ustaliło przede wszystkim, że na najbliższym Międzynarodowym Kongresie Historyków w San Francisco (1975 r.) Komisja poświęci 1 dzień debatom nad dwoma zagadnieniami: autorytet w Kościele oraz stosunki między Kościołami Starego i Nowego Świata. Przed następnym Kongresem, tj. przed 1980 r., zgodnie z ustaloną już tradycją, mają się odbyć dwa posiedzenia historyków Kościoła: w Uppsali w 1977 r. z racji 500-lecia tamtejszego uniwersytetu, oraz w 1978 r. — w Polsce. Opracowanie szczegółowe programu projektowanego kolokwium w Polsce powierzono J. Kłoczowskiemu, a proponowane tematy przewidują jako podstawę debat dla historyków starożytności chrześcijańskiej — dorobek szkoły archeologicznej K. Michałowskiego, dla historyków średniowiecza — problem duchowości elit i mas XIII—XV w. Trzeci z proponowanych tematów dotyczy związków chrześcijaństwa i Oświecenia, a wreszcie czwarty — polityki nazistowskiej wobec Kościołów w Niemczech i krajach okupowanych oraz postaw poszczególnych Kościołów wobec tej polityki. Ten ostatni temat spowodował specjalne posiedzenie zainteresowanych historyków „wokół okrągłego stołu” pod przewodnictwem J. Kłoczowskiego i V. Conzemiusa z Lucerny. Właśnie w czasie tej dyskusji wysunięto propozycję zorganizowania kolokwium w Polsce i przygotowania studium porównawczego omawianego zagadnienia. Wywołało to duże zainteresowanie specjalistów.

Urszula Borkowska  
(Lublin)

#### SYMPOZJUM NAJNOWSZEJ HISTORII NIEMIEC W BAD BRÜCKENAU

Fundacja im. Aleksandra Humboldta, działająca z przerwami od 1860 r. (o jej utworzeniu informował nb. w korespondencji z Berlina krakowski „Czas” 18 XI 1859) ma wśród swoich stypendystów z ostatnich lat także przedstawicieli polskiego środowiska historycznego. Wśród uczestników sympozjum, poświęconego najnowszej historii Niemiec, które zorganizowała Fundacja dla swoich byłych stypendystów w Bad Brückenau 10—15 IX 1974 5-osobowa grupa polska stanowiła wśród 44 zagranicznych uczestników drugą co do liczebności (po 15-osobowej grupie USA) zespół; ponadto w sympozjum uczestniczyli historycy z Australii, Bułgarii, Finlandii, Hiszpanii, Japonii, Jugosławii, Kanady, Taiwanu, Węgier, W. Brytanii i Włoch. Z Republiki Federalnej Niemiec w sympozjum uczestniczyło m.in. 11 naukowców, wśród których znaleźli się historycy reprezentujący różne postawy metodologiczne i poglądy polityczne: H. Booms, M. Broszat, W. Conze, F. Epstein, A. Hillgruber, H. A. Jacobsen (który wygłosił referat wprowadzający na temat ciągłości niemieckiej polityki zagranicznej w okresie 1919—74), W. Jochmann, H. Kellenbenz, G. Rhode, M. Schlenke, G. Stadtmüller. W ten sposób sympozjum nabrało charakteru forum,



na którym spotkali się dla dyskusji nad węzłowymi problemami historii najnowszej Niemiec przedstawiciele określonego pokolenia historyków 13 krajów europejskich i pozaeuropejskich z reprezentacją zachodnioniemieckiej profesury.

Symposium obradowało — poza spotkaniami plenarnymi — w kilku grupach roboczych („Ideologiczne aspekty polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy”; trzy grupy obradowały nad stosunkami Niemiec z poszczególnymi regionami — Ameryką, Europą i pozostałymi częściami świata; „Historia gospodarcza Niemiec”; „Niemcy w okresie II wojny światowej”), na których referaty wprowadzające przedstawili historycy RFN. Ze strony polskiej przedstawiono następujących 6 tematów: Henryk Ōlszewski (UAM Poznań — UMK Toruń) „Historiozofia jako składnik ideologii nazizmu”; Franciszek Polomski (UBB Wrocław) „Wpływ polityki rasistowskiej na politykę ludnościową Trzeciej Rzeszy w czasie II wojny światowej”; Andrzej Szefer (Bibl. Śląska — Katowice) „Przesiedleńcy niemieccy na Górnym Śląsku w latach 1937—1945”; Jerzy Sułek (PISM Warszawa) „Zachodnioniemiecki wkład do powstania Republiki Federalnej Niemiec”; Andrzej Brożek (WSP Opole) „Główne kierunki ruchów wędrowniczych ludności byłego pruskiego wschodu w wieku XX do lat 1944/45” oraz „Zarządzenie wschodnie Hitlera z 1 II 1939”; ponadto Jerzy Kozeński (IZ Poznań) zgłosił referat „Trudności w badaniach nad niemieckim ruchem oporu”.

Dyskusyjne konfrontacje w Bad Brückenau przy całej swej ostrości ujawniły m.in., że uczestnicy zagraniczni, prowadzący swego czasu własne badania w ośrodkach naukowych RFN i Berlina Zachodniego i to przeważnie w okresie, w którym w zachodnioniemieckim środowisku historycznym i jego piśmiennictwie dominowały konserwatywne postawy i oceny, są — w swojej większości — wolni od wpływu tamtych postaw w spojrzeniu na dzieje najnowsze Niemiec. Dyskusja ujawniła także poważne zainteresowanie historiografią krajów socjalistycznych, głównie NRD. Wśród uczestników panowało przekonanie o ogromnej celowości spotkań w takim gronie, a Fundacja im. Aleksandra Humboldta wyraziła zainteresowanie dla powtarzania tego rodzaju imprez w odstępach kilkuletnich.

A. B.

#### WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO TORUŃ 13 IX 1974

Jednomyślną uchwałą Walne Zgromadzenie, któremu przewodniczył Emanuel Rostworowski, wybrało członków honorowych Towarzystwa: profesorów Władysława Czaplńskiego, Karola Górskiego, Henryka Dobrowolskiego, Jana Dobrzańskiego, Józefa Dutkiewicza, Henryka Jabłońskiego, Jadwigę Karwasińską, Franciszka Persowskiego, Mieczysława Żywczyńskiego.

Walne Zgromadzenie wybrało prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego, którym został Marian Biskup oraz nowy Zarząd Główny i Główną Komisję Rewizyjną. Zarząd Główny na swym pierwszym posiedzeniu plenarnym 13 IX 1974 ukonstytuował się następująco: Prezydium — wiceprezisi: Józef Chlebowczyk, Roman Heck, Zofia Libiszowska, Kazimierz Myśliński, Stanisław Russocki, Andrzej Tomczak, Jerzy Topolski, Józef Wolski; sekretarz generalny — Monika Senkowska-Gluck, zastępca sekretarza generalnego — Ryszard Stemplowski; skarbnik — Edward Potkowski; zastępca skarbnika — Janusz Jasiński; członkowie prezydium: Juliusz Bardach, Czesław Madajczyk, Henryk Samsonowicz, Henryk Zieliński.

W skład Zarządu Głównego weszły ponadto następujące osoby: członkowie — Adam Galos, Bronisław Geremek, Tadeusz Jędruszczak, Stefan Kieniewicz, Jerzy Kłoczowski, Henryk Lesiński, Bogusław Leśnodorski, Janusz Rulka, Władysław Ser-

czyk, Helena Brodowska, Roman Wapiński, Jerzy Wiślocki, Andrzej Wyczański; zastępcy członków — Wojciech Bartel, Maria Bogucka, Barbara Wachowska, Zdzisław Konieczny, Henryk Rutkowski, Jerzy Skowronek, Jacek Staszewski, Franciszek Szymiczek, Michał Tymowski, Janusz Żarnowski.

Główna Komisja Rewizyjna Polskiego Towarzystwa Historycznego 30 X 1974 ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodniczący — Zdzisław Kaczmarczyk, zastępca przewodniczącego — Emil Jadziak, sekretarz — Maria Bielińska, członkowie: Ireneusz Ihnatowicz, Tadeusz Mencil, Ryszard Rosin, Witold Stankiewicz.

Zarząd Główny PTH na posiedzeniu plenarnym 30 X 1974 powołał następujące Komisje Zarządu Głównego: Komisja Archiwalna i Nauk Pomocniczych Historii — przewodniczący Ireneusz Ihnatowicz; Komisja Odczytowa — Andrzej Zakrzewski; Komisja Regulaminowa — Andrzej Tomczak; Komisja Wydawnicza — Jerzy Wiślocki; Komisja Historii Wojskowości — Tadeusz Jędruszczak; Komisja Historyczno-Prawna — Juliusz Bardach; Komisja Mediewistyczna — Henryk Samsonowicz; Komisja Historii Regionalnej — Jerzy Wiśniewski; Komisja Morska — Maria Bogucka; Komisja Dydaktyczna — Jerzy Maternicki; Komisja Historii Myśli Społecznej i Politycznej — Jan Malarczyk; Komisja Historii Najnowszej — Janusz Żarnowski.

#### KONKURS NA PRACĘ Z DZIEDZINY INTEGRACJI NAUK

Redakcja „Studiów Filozoficznych” oraz kwartalnika „Dialectics and Humanism” ogłasza konkurs na pracę naukową poświęconą szeroko rozumianej problematyce interdyscyplinarnej i integracyjnej. Tematyka konkursu nie jest poddana sztywnym ograniczeniom i obejmuje m.in. takie zagadnienia, jak: 1. Filozoficzne problemy integracji nauk i badań interdyscyplinarnych; 2. Modele i kierunki integracji, poszukiwanie formuły integracyjnej; 3. Kulturowe problemy integracji nauk; 4. Idee filozoficzne w nauce; 5. Technologia jako konsekwencja i stymulator rozwoju nauki.

Prace o objętości do 22 stron maszynopisu należy kierować pod adresem redakcji: „Studia Filozoficzne”, ul. Nowy Świat 49, 00-042 Warszawa. Konkurs obejmuje prace wydrukowane w roku 1975 lub nadesłane do 30 X 1975. Wśród nagród znajdują się m.in. stypendia zagraniczne oraz indywidualne nagrody naukowe Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Szczegółowe informacje zostaną podane w numerach 2 i 3/1975 „Studiów Filozoficznych”.